

Elektronicznie i ergonomicznie

Marcin Flint, Sandra Wilk 18-02-2011, „Rzeczpospolita” ostatnia aktualizacja 18-02-2011 15:04

Od Skandynawów moglibyśmy się nauczyć, jak edukować muzycznie młodzież, dobrze opanować realizacyjne, studyjne rzemiosło.



źródło: Materiały Promocyjne



źródło: Materiały Promocyjne



źródło: Materiały Promocyjne
[+zobacz więcej](#)

Jako że ziarno zasiano wcześniej, narody Północy zbierają plon w dobie muzyki elektronicznej. Obsada pierwszej, zorganizowanej w Fabryce Trzciny, edycji Northern Living Festival tę tezę potwierdza. W piątek czeka nas didżejsko-producencyjna uczta.

Mikkell Metal może swym pseudonimem zmylić. Muzykę opartą na ciężkich gitarowych riffach porzucił dawno temu, nie interesuje się już depresyjnym shoegazem czy degradującym brzmienie lo-fi. Publiczności zaserwuje techno z elementami melodyjnych fragmentów. Takie połączenie pasuje Mikkelowi. W końcu jest absolwentem wydziału filozofii, a dorabia jako informatyk.

Z kolei Lindstrom zasłynął swym disco brzmiącym tak, jakby powstawało w innej galaktyce. Obecnie muzyk inspirowany się czarną muzyką lat 80. XX wieku, przy czym wszechstronność i ambicja pozwoliły mu zagrać na ostatniej płycie wszystkie partie instrumentalne! Kilkundziesięciminutowe kompozycje z elementami progresywnymi i psychodelicznymi porzucił już jednak zupełnie. Proszę oczekiwać po prostu dobrej rozrywki.

Tej dostarczy również Luomo, niekwestionowana gwiazda wieczoru. Artysta reinterpretował house, z kunsztem wykorzystał w swoich utworach dubową głębię, a do tego nadał syntetycznym nagraniom świeży, organiczny posmak. Gdyby zresztą sprawdzić [działalność](#) prowadzoną pod każdą z jego wielu scenicznych tożsamości, okazałoby się, że lista gatunków, które w pewnym momencie [kariery](#) go nie inspirowały, jest zaskakująco krótka. „O ile „Vocalcity” było mroczne i przytłaczające, a „The Present Lover” ekscytująco efemeryczny, o tyle „Convivial” jest jak wdech czystego tlenu. Artysta oferuje dźwięk tak ostry i żywotny, że zapiera dech, a zarazem dodaje energii” – pisał o ostatniej, bliższej popowi, płycie twórcy prestiżowy magazyn „Pitchfork”. Kto zaś nie ufa dziennikarzom, może sprawdzić, jakie referencje wystawia producentowi Massive Attack czy Animal Collective.

Mikkell to Duńczyk, Lindstrom jest Norwegiem, Luomo pochodzi zaś z Finlandii. Nie trudno spostrzec, że w układance tej brakuje naszych północnych sąsiadów. Niedopatrzenie organizatorów? Ależ skąd, raczej przykre nieprzewidziane zdarzenie losowe. Choroba Jose Gonzalesa, Szweda argentyńskiego pochodzenia, pokrzyżowała drugi dzień Northern Living Festival. Ma się on odbyć w następnym dogodnym terminie.

Tak więc na zaplanowane pierwotnie koncerty i przegląd skandynawskich filmów trzeba będzie trochę poczekać. Ale piątek wypada wykorzystać całościowo – spędźmy więc czas na dowiedzeniu się, na czym polega fenomen skandynawskiego designu. A jest to obecnie jeden z najważniejszych rynków meblarskich na świecie. Podczas Northern Living Festival specjalną ekspozycję inspirowaną życiem i atmosferą wielkich miast zaprezentuje firma BoConcept, która sprzedaje nowoczesne duńskie meble i dodatki. Wystawa przygotowana jest we współpracy ze Skandynawsko-Polską Izbą Gospodarczą.

W Fabryce Trzciny swoje [produkty](#) prezentować ma marka Muuto (także duńska), fińska Iittala, która pokaże swoje szkło i porcelanę, oraz szwedzki Kinnarps. Ta ostatnia firma od 70 lat zajmuje się aranżacją wnętrz biurowych, a jej ergonomiczne [projekty](#) mebli podnoszą jakość życia i doskonale obrazują ideę Northern Living.

Uzupełnieniem wystawy będzie spotkanie z Mortenem Kaabem, rzecznikiem prasowym Muuto, który opowie zarówno o samej marce, jak i współczesnym skandynawskim designie.

1. Northern Living Festival, Fabryka Trzciny, ul. Otwocka 14, Warszawa, program:
www.northernlivingfestival.com, bilety: 50 – 60 zł, rezerwacje: www.ticketpro.pl, piątek (18.02)

„Rzeczpospolita”, 17.02.2011